

Mrówko, ważko, biedronko

ksiądz Jan Twardowski

Mrówko co nie urosłaś w czasie wieków
ćmo od lampy do lampy
na przełaj i najprościej
światliku mrugający nieznanym i nieobcy
koniku polny
ważko nieważka
wesoło obojętna
biedronko nad którą zamyśliłby się
nawet papież z policzkiem na ręku

człapię po świecie jak ciężki stoń
tak duży, że nic nie rozumiem
myślę jak uklęknąć
i nie zdrzeć nosa do góry
a życie nasze jednakowo
niespokojne i malutkie

Chodzi

ksiądz Jan Twardowski

Chodzi po czyścicu tam i z powrotem
miłości ludzkiej grzeszny baranek
szepce po cichu nieśmiałe słowa
jeszcze do nieba spory kawałek

Świat

ksiądz Jan Twardowski

Bóg się ukrył dlatego by świat było widać
gdyby się ukazał to sam byłby tylko
kto by śmiał przy nim zauważyć mrówkę
piękną złą osę zabieganą w kółko
zielonego kaczora z żółtymi nogami
czajkę składającą cztery jajka na krzyż
kuliste oczy ważki i fasolę w strąkach
matkę naszą przy stole która tak niedawno
za długie śmieszne ucho podnosiła kubek
jodłę co nie zrzuca szyszki tylko łuski
cierpienie i rozkosz oba źródła wiedzy
tajemnice nie mniejsze ale zawsze różne
kamienie co podróżnym wskazują kierunek

miłość której nie widać
nie zasłania sobą

Który stwarzasz jagody

ksiądz Jan Twardowski

Ty który stwarzasz jagody
królika z marchewką
lato chrabąszczowe
cień wielki małych liści
zawilec pótołbecny bo uwiędnie zanim go się
przyniesie do domu
czosnek niedźwiedzi dla trzmieli
smutek roślin
wydrę na krótkich nogach
ślimaka co zasypia na sześć miesięcy
niezgrabny śnieg co ma wdzięk większy zanim
zacznie tańczyć
serce choćby na chwilę

spraw niech poeci piszą wiersze prostsze od
wspaniałej poezji

Co zginęło

ksiądz Jan Twardowski

Szukam co było zginęło
co Ci zginęło Panie
gwiazdy nie ruszyły z miejsca
nie zmieniły adresu
księżyc staroświecki został po dawnemu
choć już podeptany
tak jak przedtem
półtora miliona gatunków chrząszczy
w dalszym ciągu kaczką ma dwanaście tysięcy
piór
wiatr kręci się w kółko tak stale potrzebny że
bezzadny
zgodnie z planem wędruje w marcu łosoś w górę
rzeki
niebieski i szary
gryfon wystawia ptaki wodne unosząc przednią
łapę
gęś tylko pod skrzydło chowa głowę
jeśli się mrówki zgubią to się same odnajdą
bo mrowisko zawsze przy drzewie od
południowej strony
podobno małą przybywa - nie ubywa
tylko człowiek stale Ci się gubi
urodzony dezterter

Od wróbla

ksiądz Jan Twardowski

Idą do Ciebie Panie
z mądrości
ze środka rozpacz
a ja od wróbla łobuza
co na nóżkach do nieba skacze

Dwa osiołki

ksiądz Jan Twardowski

Przyszedł osiołek z Niedzieli Palmowej
trącił mnie nosem
pytał oczami
- Osiołku - mówię - podaj mi łapę
byśmy z radości razem płakali
Tłumaczył: - Jezus tłum dookoła
pod kopytkami przy palmie palma
- Osiołku - mówię - nie wiem co dalej
bo mi łza twoja do gardła spadła

Ksiądz i osiołek klękają razem
palmy jak oczy w słońcu się złocą
potem umilkną
uszy swe stulą
jak dwa osiołki przed Wielkanocą

Jak kozioł

ksiądz Jan Twardowski

Nie skarż się że mrok ciebie jak kozioł zaskoczył
skoro rośnie świetlik co przemywa oczy
nie nudź - biedne ptuła nasze
bo w pobliżu ślaz dziki co łagodzi kaszel
z pięcioma płatkami na krótkim ogonku
zawstydzony jak uczeń co przyszedł po dzwonku
nie męcz że świat szary. Rybitwa wieczorem
biegnie w czarnej czapce nad czerwonym
dziobem
nie bój się że miłość nadciąga jak burza
skoro Bóg ci anioła wynajął za stróża

W kropki zielone

ksiądz Jan Twardowski

Nie malujcie Matki Bożej w stajence betlejemskiej
stale tylko na niebiesko i różowo
z niebieskimi oczami
ni to ni owo

Tyle było wtedy w Betlejem złotego nieba
aniołów białych w oknie
pstrokatek pastuszków za progiem

Założę się, że ktoś świecę zapalił
przed brązowym żłóbkiem
jak czerwoną lampkę przed Bogiem

Osiótek podskakiwał na czarnych kopytkach
wół seplenił w fioletowym cieniu
święty Józef rudych proroków kąpał
w srebrnym strumieniu

- Nim Ci Mamusiu - myślał Jezus -
kupię koronę
lepiej Ci w zwykłej szarej bluzce
w kropki zielone

Żaba

ksiądz Jan Twardowski

Wrona nie ma pretensji że jest tylko wroną
gawron zadowolony że został gawronem
może tak go przezwano bo wraca na zimę
zresztą nic gawron nie wie o gawronie
jaskółka się cieszy że fruwa we fraku
sam Bóg jej powycinał widełki w ognie
zimorodek koślawy piękny niebieski nad wodą
samotny jak samotny co zajął się sobą
kukułka się nie skarży że ma dziób niemocny
że tylko samiec kuka że ma nogi słabe
lecz żaba najszczęśliwsza kiedy kocha żabę